



W środku Irena Eichlerówna (Agrypina), od prawej: Ignacy Gogolewski (Nero), Andrzej Szepkowiński (Burrus), Igor Smiałowski (Narcyz).

Fot. — E. Hartwig

TEATR

Narodziny tyrana

NASZA znakomita aktorka, Irena Eichlerówna, uważa Jean Racine'a za największego dramaturga, stawiając go wyżej od Szekspira. Widać jej indywidualności artystycznej szczególnie odpowiada ta siła namietności i pasja uczuć, charakterystyczna dla Racine'a, trzeciego (obok Moliera i Corneille'a) wielkiego poety i dramaturga Francji XVII wieku. Przed paru laty na scenie Teatru Narodowego w Warszawie pokazała Eichlerówna Fedrę, dziś zdumiewa nową wielką rolą Agrypiny w tragedii „Brytanik” na Małej Scenie tegoż teatru.

Doskonałe przedstawienie doskonałej tragedii. Wielkie namietności: duma, żądza władzy, ambicja — w służbie wielkiej polityki. Obserwujemy narodziny despoty: to młody Nero przemienia się, w naszych oczach w przyszłego tyrana, zbrodniarza i kobotyna. Jeszcze się sam przed sobą maskuje, jeszcze uznaje autorytety. Jesz-

cze się waha. Ale podstępne zglądzenie przyrodniego brata, Brytanika, otwiera mu drogę do dalszych zbrodni. Strach przed utratą władzy i podszepty intrygantów tkwią u początków krwawej późniejszej tyranii.

Neronowi ciąży nieprzeciętna indywidualność matki. Agrypina, dzięki której został Cezarem — to uosobienie siły dumy i władzy. Chęć panowania silniejsza jest w niej nawet od matczynej miłości. Jesteśmy świadkami, jak walczy o wymykające się jej z rąk panowanie — i jak ponosi klęskę. Dotąd ona wydawała wyroki śmierci, teraz wie, że ją czeka śmierć — z rąk syna.

Wielkie dzieła są ponadczasowe i zawsze brzmią aktualnie. Toteż widzonia z przejęciem śledzi każde słowo. Zwłaszcza, że spektakl jest świetnie zagrany, z dwiema kracjami aktorskimi: Ireną Eichlerówną w roli Agrypiny i Ignacym Gogolewskim jako Neronem.

Nikt nie ma wątpliwości, że w rękach tej dwójki są losy całego imperium rzymskiego. Inponująca wyniosłość, dumę i godność Cezarów potrafi Eichlerówna przekazać gestem, postawą, świetnie brzmiącym głosem. Jak doskonale rozkłada akcenty! Wierzymy w siłę i mądrość tej kobiety, rozgrywającej swój ostatni, śmiertelny pojedynek z jedynym synem — Cezarem.

Gojnego partnera znalazła Eichlerówna w Gogolewskim, który dał świetną, opracowaną do najdrobniejszych szczegółów niezwykle sugestywną i prawdziwą, jakże groźną i odstraszającą postać młodego Nerona. Parę urodziwych młodzieńców ofiar cesarskich intryg grał G. Staniszevska (Junia), J. Lotysz (Brytanik). Reżyserowała spektakl z dużym powodzeniem W. Laskowska, piękną oprawę scenograficzną dała Z. Pietrusińska.

Z. SIERADZKA